Nr 170 Dnia 30 lipca. Wtorek. Dnia 18 (30) lipca 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Abdona i Serafiny M. M.
Jutro: Ś. Ignacego Lojoli W.
Czwartek: S. Piotra w Okowach.
Piątek: N. M. P. Anielskiej i S. Gustawa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 19
Zachód „ „ 7 „ 52
Długość dnia godzin 15 minut 33
Ubyło „ „ 1 „ 9

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Znalezienie Ś. Szczepana.
Niedziela: ŚŚ. Dominika W. i Justyna Kapł.
Poniedziałek: *N. M. P. Śnieżnej.*
Wtorek: *Przemienienie Pańskie.*

— W przyszły czwartek, jako pierwszy nowego miesiąca, odprawione zostanie w kościele Opieki św. Józefa, na Krakowskiem - Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, uroczyste dopołudniowe nabożeństwo bractwa Adoracji Najświętszego Sakramentu.

W przyszły zaś piątek przypada doroczna uroczystość Najświętszej Marji Panny Anielskiej, która obchodzoną będzie odpustem zupełnym w kościołach:
św. Anny na Krak - Przedmieściu;
św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej — i
św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej. Pierwsze odpustowe Nieszpory odbędą się we czwartek, jako w wigilję uroczystości.

NAJWYŻSZY UKAZ IMIENNY.

Do rządzącego senatu.

Zważywszy, iż na mocy praw organicznych państwa i podług prawodawstwa o Naszej Familji Cesarskiej, Najukochańszy Siostrzeniec Nasz, Jego Cesarska Wysokość, Książę Eugenjusz Maksymiljanowicz Romanowski, Książę Leuchtenberski, który zawarł, za zezwoleniem Naszem, powtórny związek małżeński z frejliną Jej Cesarskiej Mości, Najukochańszej Małżonki Naszej, Zenejdą Skobelewowną, nie może w żadnym razie przelać tytułu, praw i przywilejów, przynależnych Mu, ani na teraźniejszą swą małżonkę, ani na dzieci, mogące pochodzić z tego małżeństwa, rozkazujemy: zgodnie z ukazem Naszym, wydanym dnia 9 go stycznia 1869 roku do rządzącego senatu, przy wstąpieniu wówczas Jego Wysokości w pierwszy związek małżeński z panną Darją Opoczynin, nadać teraźniejszej Jego małżonce i pochodzącemu z tego małżeństwa potomstwu nazwisko i tytuł hrabiów Beauharnais, podług rodowego w męzkiej linji pochodzenia pomienionego Najukochańszego Siostrzeńca Naszego. Rządzący senat nie omieszka wydać dla wykonania niniejszego, należytych rozporządzeń.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „*ALEXANDER.*“

W Carskiem-Siole
dnia 3 lipca 1878 roku. (*Dn. W.*)

ZAJĘCIE BOŚNJI I HERCEGOWINY.

„Jutro lub pojutrze—pisze z Kostajnicy 20 b. m. korespondent *Pester Lloyda*—ukończony będzie prawdopodobnie rozmarsz 6, 7 i 20 dywizji pod Osiekiem i Sissekiem. Niektóre pułki, jak np. pułk dragonów cesarza Mikołaja I nr 5 i 15, pułk huzarów hr. Palffy'ego, zostały już ustawione w stacjach, z których rozpocznie się marsz do Bośnji; inne pułki i bataljony strzelców zdążają dopiero do tych stacyj, ale *gros* armji, artylerja, park wozów, intendentura, rezerwy i t. p., stoją jeszcze ciągle dokoła miast powyżej wymienionych, a więc są oddalone od granicy o 2—3 dni marszu. Wojska stojące dokoła Osieku i Sisseku, sztaby jeneralne i zakłady wojskowe obozują na polach pod namiotami.

Pułki w okolicy Petrini, Pozegi i Naszizu, są podzielone na bataljony. Do Sluinu miał przybyć także jeden pułk i to ten, który stanowić będzie skrajne prawe skrzydło armji okupacyjnej. Przekroczy on granicę pod Zawalje i zajmie „fortecę“ Bichacz.

Ze sfer wojskowych słychać, że wkroczenie do Bośnji odbędzie się w 4 kolumnach i to następującemi „drogami“, jeżeli oczywiście bośniackie ścieżki górskie drogami nazwać można. Prawe skrzydło, brygada górska, wkroczy, jak to już wyżej powiedziano, pod Zawalje, zajmie „fortecę“ Bichacz, gdzie obecnie stoją 4 kompanje redyfów tureckich i następnie pomaszeruje zwolna od stacji do stacji na Lippę do Petrowaczu. Jedna kompanja strzelców ma być wysłaną do kroackiej wsi pogranicznej Maljewac, ażeby ztamtąd wyruszyć przeciw tureckiemu fortowi Kladusz i wziąć go w posiadanie.

Druga brygada przekroczy granicę tutaj w Kostajnicy, przez most na rzece Unnie. Most ten może być użyty do przeprawy wojska. Do tej kolumny zostanie przydzielony oddział inżenierji, który zajmie się rekonstrukcją drogi żelaznej Nowi-Banialuka, zbudowanej przed trzema laty, ale zaniedbanej zupełnie w skutek powstania.

Trzecia kolumna — trzy brygady piechoty, jedna brygada konnicy, artylerja, tudzież główna kwatera z oddziałem telegrafu polowego, a więc *gros* armji okupacyjnej—przeprawi się przez most, który ma być zbudowany na Sawie pod Brodem przez pionierów, ażeby *via* Dervent dostać się w dolinę Bosny pod Kotorskiem, a ztamtąd do Serajewa.

Czwarta kolumna—jedna brygada 20 dywizji—przeprawi się na parowcach pod Raczą przez Sawę i pomaszeruje wzdłuż granicy serbskiej na Bielinę i Janję do Zwornika.

Oto w głównych zarysach forma, w jakiej trzy dywizje austryjackie wkroczą do Bośnji. Prócz tego wkroczy z Dalmacji czwarta dywizja—ośmnasta—do Hercegowiny pod dowództwem generała broni br. Jowanowicza. Mówią, iż także ta ostatnia dywizja, tak z powodu jakości dróg, jak i trudności w dostawie wiktuałów i t. p., przekroczy granicę w dwóch kolumnach.

Prawdopodobnem jest przypuszczenie, że jedna kolumna 18 dywizji pomaszeruje na Sign, do Liwna, druga zaś starać się będzie wzdłuż brzegów Narenty i na Mostar dotrzeć do stolicy kraju.

Przypuszczenie to jest poparte faktem, że do dnia 20 b. m. skoncentrowano wspomnianą dywizję w Spalato i Raguzie, zkąd snadnie może wyruszyć we wskazanych kierunkach.

Za armją austryjacką, rozlokowaną nad bośniacką i nad hercegowińską granicą, stoją bośniaccy emigranci, których liczba wynosi w Kroacji i Slawonji co najmniej 150,000, w Dalmacji zaś 60 do 65,000. Tylko pewna część tych gości wyruszy do ojczyzny w kilka dni po przekroczeniu granicy przez austryjackie wojska, a mianowicie ci emigranci, którzy mieszkają w okręgach tuż przy granicy położonych. W miarę powolnego, prawdopodobnie bardzo długiego poruszania się wojsk austryjackich w głąb kraju, wysyłane będą do Bośnji i Hercegowiny dalsze transporty emigrantów.

Materjał do budowy mostu na Sawie jest już nagromadzony od kilku dni w Brodzie.

Toż samo sprowadził pan Pioger, agent Towarzystwa żeglugi parowej po Dunaju, w Semlinie znaczną liczbę okrętów i łodzi, potrzebnych do przewozu wojsk, dział i parku wozów.

Przygotowania militarne ze strony Austrji dowodzą, że armja okupacyjna zabiera ze sobą olbrzymi *train*, który przekracza zwykłe rozmiary, tembardziej, że z powodu niemożności zabrania wozów, muszą być użyte do transportu wiktuałów, pakunków i t. p. zwierzęta juczne.

Armja austryjacka musi być przygotowaną na to, że w kraju nie zastanie ani żywności, ani żadnych innych potrzeb, i dlatego też musi brać ze sobą wszystkie wiktuały, a nawet przyrządy do filtrowania wody. Jeżeli nadto weźmie się w rachubę olbrzymie zapasy żelaznych klamr i innych części składowych do budowy baraków, zapasy nagromadzone obecnie w Osieku i Sisseku, z których następnie zbudowane zostaną istne miasta żołnierskie, gdyż w nędznych i nad wszelki wyraz ubogich wsiach nie miałyby

Z PAMIĘTNIKÓW PŁOTKARZA

PRZEZ

Autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Dalszy ciąg — Patrz nr 169.)

Jakoż niezadługo otwierają się drzwi, ale już z lewej strony, a w nich pokazuje się coś podobnego z twarzy do człowieka, jednak w kostjumie przypominającym podbiegunowych mieszkańców. Wchodząc do pokoju, zapominam o mieszkaniu a przypatruję się tej dziwacznie przybranej osóbce, której dwoje oczu kociego temperamentu obserwuje mię z zajęciem.

Gdyby kto umyślnie łamał sobie głowę nad wynalezieniem podobnego kostjumu, jaki miała na sobie ta pani, niczby oryginalniejszego nie wymyślił. I tak na głowie jakaś stara firanka, skrzyżowana pod brodą a z tyłu związana, z pod której wymyka się na oczy parę siwych kosmyków włosów. Twarz widocznie kiedyś piękna, dziś tak dziwacznie pomarszczona, że zdaje się jakby ktoś naumyślnie pozbierał skórę w fałdy i festony, i koło ócz, nosa i ust pozapinał sztucznie. Ramiona okrywa także stara wypłowiała chustka kiedyś zielonego koloru, a z tej przez wystrzępione otwory na piersiach wygląda dwoje rąk niby łapci pieska, gdy służy. Niższe ubranie. koloru ceglastego, dziwacznie różnokolorowemi łatami upstrzone, odznacza się nierówną długością u dołu; jeszcze niżej, zapewne nogi, bo na nich stała, lecz tak grubo owinięte szmatami krajką przewiązanemi, że tylko ich się domyślać było można.

— Oryginalna tualeta, nieprawdaż?— odzywa się z pewną dystynkcją w głosie, widząc to moje zadziwienie.—I to trzeba panu wiedzieć zawdzięczam szanownemu Fajfrowi, któremu pożyczyłam cały mój kapitalik... Pan zna zapewne Fajfra, ten gruby, co to ma dom na Zwierzyńcu... Zawierzyłam jak komu dobremu...

— Nie pani, nie znam... jestem nietutejszy...

— Ależ to człowiek bez sumienia, rabuś, poprostu rozbójnik! — mówi zawsze tym samym spokojnym tonem — łatwo go poznać na ulicy, bo to grubości niezwykłej i stąpa jak słoń bengalski. Wystaw pan sobie, od trzech lat centa pocentu, centa kapitału!... Prowadzę z nim proces, już wniosłam tryplikę... a tymczasem mrę z głodu i chłodu... Z temi sądami, z tymi adwokatami niech Pan Bóg broni... On powiada, dziesięć lat będę panią ciągnął, a ja chodzę do prezesa, chodzę do sędziów i adwokata, pewnie pan zna Krupińskiego, tego, przy którym pan Czupurek pracuje?

— Nie znam pani nikogo w Krakowie, wczoraj przyjechałem.

— Ależ dopiero pan romawiał z Czupurkiem, z tym młodym człowiekiem, który mieszka na pierwszem piętrze?

— Na facjatce?

— Na jakiej facjatce? — przerywa mi z pewnym grymasem zakrawającym na uśmiech. — U nas to się mówi piętro... Niech pana nie razi nazwisko Czupurek, jest on pochodzenia górskiego...

— Jak to górskiego?

— To jest z górali — dodaje ciszej — ale to łagodności anielskiej człowiek, mieszka u mnie już pięć lat, teraz idzie na szósty... Bardzo przyzwoity młodzieniec, choć z niskiego stanu... wyrobił się bardzo na awantaż... Sąsiad przyjemny, delikatny, w kontrakcie ma zastrzeżone aby po dziesiątej już nie chodził po pokoju i nie stukał niższym lokatorom.

— Któreż to są te stancje do najęcia? — przerywam, widząc że staruszka ma usposobienie do gadania.

— Przepraszam, w moim domu niema stancyj... Na Zwierzyńcu, na Grzegórzkach, może i na Długiej ulicy znajdziesz pan stancje... U mnie są pokoje, ot właśnie to jest salonik, bardzo piękny, nieprawdaż?

— Zdaje mi się że wilgoć na dole.

— Nie, to tylko zabrudzona malatura; miałam lokatorów z dziećmi, a dzieci wiesz pan nie szanują murów... Dywaników im też na ścianę nie dano...

— Piec zdezelowany...

— Kaflowy, kochany panie, z fabryki samego Brucha, kosztował czterdzieści dwa reńskie... Proszę pana, gdzież za te pieniądze może być piec zdezelowany?

— Drzwiczek niema? — mówię pokazując na otwartą, kwadratową paszczę rozpadającego się pieca.

— Drzwiczki? A to na co drzwiczki?

— Jakto na co?

— U nas się pali węglami i zatykać pieców nie wolno, broń Boże, prawem zakazane.. Przy opale węglami zatkanie pieca to śmierć... Przeszłego roku był taki wypadek, że troje ludzi zaczadziało i nie mogli ich odcucić...

— Jednak bez drzwiczek brzydko!

— Hm, można dostać jak kto chce; nie kosztują więcej jak trzy, może cztery reńskie i to hermetyczne... Ja panu pokażę, w rynku na rogu Świętojańskiej jest sklep pana Tarasiewicza, jak mi Fajfer płacił procenta.. Uczciwy sklep.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

wojska schronienia przeciw wpływom powietrza— można snadnie pochód do Bośnii i Hercegowiny porównać z awanturniczą wyprawą anglików do Abissynii, pod dowództwem lorda Roberta Napiera of Magdala.

A jeżeli uwzględni się, że w wyprawie angielskiej brało udział tylko 10,000 ludzi, podczas gdy Austrja wysyła już obecnie 60,000 żołnierzy, a zachodzi jeszcze pytanie czy ta liczba wystarczy, to bez przesady twierdzić można, że wyprawa obecna przewyższa o wiele wyprawę anglików w r. 1867". *qq.*

Szach-mat!..

Ten złowrogi wykrzyknik zakończył w d. 24 b. m., to jest we środę zeszłego tygodnia, ostatnią konkursową partję na kongresie szachistów europejskich w Paryżu.

Jeżeli niedobre przeczucia trapiły do środy przyjaciół p. Szymona Winawera, wyczekujących w cukierni Loursa nadarmo wiadomości o tryumfie naszego warszawskiego *szachmacisty*, to dzisiaj niestety sprawdza je wieść, iż pierwsza nagroda dostała się Cukertortowi z Anglji. A niewiele tak brakowało, aby przedstawiciel warszawskich szachistów na międzynarodowym kongresie odniósł był zwycięztwo nad wszystkimi swymi partnerami.

Widocznie, przeznaczenie same drugie nagrody wydzieliło dla p. Winawera, bo w roku 1867 na podobnym międzynarodowym turnieju, wziął on raz już drugą premję, a dzisiaj znowu jako *drugi* powraca z kongresu.

W pierwszej połowie gry, szale ważyły się jakoś dość równo, nie było pewności kto wyjdzie zwycięzca. ale później odłączyła się część najsilniejszych z Cukertortem na czele i pozostawiła resztę daleko za sobą.

Utrzymują, że tegoroczne zapasy na kwadratowem polu były najciekawsze ze wszystkich dotychczasowych, a to ze względu na siły, jakie brały udział w turnieju.

Pocieszmy się, — Winawer wziął drugą nagrodę, ale Cukiertort jakkolwiek go prześcignął i dla Anglji pozyskał rozgłos, ma być także polakiem, chociaż obecnie po zdecydowanym rezultacie kongresu— nie możemy mieć nawet nadziei, aby prasa zagraniczy z berlińskim *Boersen-Courie'rem* na czele chciała nam to przyznać publicznie.

Pierwszą nagrodę stanowiła czara z sewrskiej porcelany wartości 4,000 franków, podobnaż waza w cenie 1,000 fr. i gotówką jedna tysiącofrankówka.

Ogółem: 6800 franków za szesnaście partyjek.

Drugą nagrodę wziął Winawer, a stanowiła ją waza sewrska wartości 1850 franków i 500 fr. w gotowiźnie.

Trzecią nagrodę przyznano anglikowi Blackburne z Lieds wynoszącą 1500 fr.

Czwartą nagrodę w okrągłej sumie 1000 fr. wziął Mackenzie, urodzony szkot ale naturalizowany w Anglji.

Piątą nagrodę 400 fr. dostał Bird z Londynu.

Szóstą nagrodę oddano w postaci dwóch ostatnich stufrankówek Anderssenowi z Wrocławia.

Za ową tryumfalną szóstką szykują się w drugim rzędzie zdystansowani zapaśnicy w następującym porządku: Englisch z Opawy, Rosenthal nasz rodak ze Suwałk, Clerc francuz z Besançon, Mason urodzony anglik, naturalizowany amerykanin, Gifford czystej krwi albańczyk i Pitschel niemiec z Altenburga.

Jeden z francuzkich dziennikarzy w ten sposób scharakteryzował grę wszystkich zapaśników: Cukertort najsilniejszy, Winawer najtwardszy, Blackburne najzaciętszy, Mackenzie najelegantszy, Bird najświetniejszy, Anderssen najklasyczniejszy, Englisch najroztropniejszy, Rosenthal najnieregularniejszy, Mason najlekkomyślniejszy, Gifford najrozważniejszy a Pitschel najskromniejszy.

Rozumie się, że te *superlatywy* nie mogą uchodzić za jedyną i wyłączną charakterystykę gry żadnego z wymienionych powyżej szachistów.

„Bird—powiada dalej ów najtreściwszy obserwator francuzki — umie każdej ze swoich partyj nadać pewne piętno oryginalności. W jego grze jest mnóstwo niespodzianek które zadziwiają, swoboda ujmująca, a zmysł kombinacyjny i fantazja—porywająca. Poznać w nim, jeśli nie rywala, to szczęśliwego niegdyś przeciwnika słynnego Morphy. Szkoda tylko, że nie był pod względem zdrowia — dobrze usposobiony; niedyspozycja przeszkadzała też wiele Blackburn'owi.

„Blackburne jest rywalem i przeciwnikiem Cukertorta; odegrali oni swoich szesnaście partyj jednocześnie, jak prawdziwi mistrze, jak z nut — nie spojrzawszy nawet na szachownicę. Wszystkie posunięcia odbywały się niewidzialnie w głowie obu partnerów.

„Englisch, najmłodszy — bardzo młody jeszcze, ale niezaprzeczenie jeden z najlepszych szachistów wiedeńskich, który z czasem zajmie miejsce pierwszorzędne w Europie.

„Mackenzie jest połączonym typem dwóch graczy, którzy z równą gracją i swobodą przyjmują złe i dobre losy, jednakim uśmiechem witają Fortunę, czy łaskawie spoziera i zalotnie oczkuje, czy też odwraca się zadąsana z kobiecą niestałością ku innemu wybrańcowi."

Podczas bankietu, który panowie Flercule i Kamil Morel na cześć członków komitetu i uczestników kongresu wyprawili, pan Anderssen, dziekan wszystkich szachistów, powstał z następującym toastem: „W tej przyjacielskiej owacji, jako też we wszelkich innych objawach przychylności, których nam nasi paryzey towarzysze na szachowem polu — nie skąpią, widzimy ową francuzką kurtuazję, przez cały świat jako narodowy przymiot francuzów — uznaną. Dlatego to, uwzględniwszy całe przyjęcie jakiego w tej stolicy doznajemy, kończę moje przemówienie wykrzyknikiem: „niech żyje Francja!"

„Kocham."

Poezja, piękne czytelniczki! unieśmiertelniła: „kocham!"

Czarodziejskie to słówko, wywołujące i w danej chwili w sercu waszem rozkoszne drżenie, jest podług jej zdania starszem niż wieża Babel i... pokłady dyluwialne.

Ileż to razy zapewniali natchnieni wieszcze, że w szumie drzew (przedpotopowych ma się rozumieć), w woni kwiatów i szmerze potoku, słychać słówko to, którego echo, my śmiertelnicy, od kolebki do zgrzybiałej starości (a właściwie od kolebki do... *kolebki* i później dopiero do starości) pragniemy słyszeć i—odpowiadać na nie... pocałunkiem.

Co więcej, mniemanie o starożytności „kocham", dochodzi do tego stopnia, że poeci i zakochani umiejscowili miłość najdoskonalszą, ekstrakt, że się tak wyrażę, miłości w... raju.

Ileż bo razy na dzień cicho i głośno powtórzy zakochany (póki się nie ożeni) że „jest w raju."

A jednak to wszystko—fikcja.

Piękne czytelniczki! z narażeniem szafirowych lub czarnych waszych oczu na łezkę gorzkiego żalu, opierając się jednak na nieubłaganych wynikach wiedzy, zapewnię was, że „kocham" nie jest tak stare jak świat, że natura istniała w całym swym uroku i rozkwicie i nie zamarzyło się jej śpiewać, szumieć lub brzęczeć słówkiem „kocham". Nasi pra-pra-pra-pra etc. ojcowie i matki, którzy obecnie w drugo- trzecio- i inno-rzędnych pokładach ziemi spoczywają, nie znali „kocham", nie mieli pojęcia o tej miłości, która obecnie stwarza Werterów, Gustawów, Julje i t. d.

To jednak tylko twierdzenie, które wymaga jeszcze rzeczy niewielkiej, bo.. dowodów.

Otóż ażeby poznać naszych pra-pra-pra i t. d. dziadów, czyli mówiąc technicznie „l'homme primitif", musimy, jak to nam najpoważniejsi nakazują badacze, zwrócić się do tak zwanych „dzikich ludów" obecnie istniejących.

Ich zwyczaje, sposób życia, stan umysłowości i t. d. tłomaczą i wyjaśniają byt pierwotnego człowieka, pozwalają zajrzeć w ową epokę, kiedy człowiek stał na tak nizkim stopniu oświaty, że bardzo niewiele różnił się od... zwierzęcia.

Sposób życia ludów dzikich stojących obecnie na podobnem mniej więcej stanowisku, wielce cenną będzie dla nas wskazówką.

Otóż są pokolenia, które słów „kochany", „miły" zupełnie nie znają, oraz nie czują ich potrzeby.

Do takich należą indjanie Tinné w Ameryce północnej.

Pokolenie algonquin'ów widocznie nie trudniło się również wymianą miłosnych słówek—nie posiada ono bowiem wyrazu mogącego oznaczać lub zastąpić nasze „kochać".

TEORJA PANA FILIPA.

OBRAZEK

PRZEZ

JANA ZACHARYASIEWICZA.

XIII.

(Dalszy ciąg.—Zobacz nr 169).

I głos biednego ojca zadrżał tak dziwnem brzmieniem że aż panu Malinie zrobiło się smutno.

— Ja przecież nie napieram — ozwał się — jest czas.

— Daj pan pokój — przerwała pani Filipowa, ocierając łzy z zarumienionych policzków — już ja wiem co robię. Że Aniela będzie szczęśliwa, o tem nie wątpię. Ale trzeba przed nią zamieść ścieżkę do szczęścia. Wszystko trzeba usunąć, wszystkie kolce odgarnąć!... Zaraz dzisiaj pójdziesz mężu do pana Bujnickiego i zręcznie powiesz mu, aby żadnej sobie nadziei i żadnych kroków nie robił. Znajdziesz do tego stosowny powód. A gdy to się stanie... gdy on już będzie miał naszą odpowiedź, wtedy pan Malina oświadczy Anieli...

Pan Malina wstał i tytułem antycypacji pocałował przyszłą matkę swoją w rękę, a przyszłego ojca w ramię.

Profesorowi zaświeciły się łzy w oczach.

— Patrz pan, jak on ją kocha! — rzekła pani Filipowa.

Pan Malina uznał za stosowne pocałować profesora jeszcze raz w drugie ramię.

XIV.

Przez ten czas siedziała Aniela w swoim pokoiku. Trzymała w ręku jakąś książkę, ale oczy jej były nieruchome. Na twarzy malowało się pewne wzruszenie, w oczach migotał niepokój. Trwożyły ją głosy dochodzące z ulicy, trwożył ją szelest własnej sukni. Była pewna, że w tej chwili pomiędzy rodzicami i panem Maliną rozgrywa się jej przyszłość. Nie przypuszczała tylko, żeby w tej grze pierwszą rolę miał pan Malina. Przed godziną widziała młodego budowniczego wychodzącego z domu i idącego do pana Maliny. Widziała go potem wracającego i z pewnym niepokojem chodzącego po swojej izdebce. Niezawodnie oczekuje wyroku. Zaraz po jego wizycie wszedł pan Malina i zaczął z rodzicami rozmawiać. Co na to powiedzą rodzice? Czy się zgodzą, czy zaprotestują? Dlaczegóż nie mieliby się zgodzić—osobliwie ojciec, który widocznie jej miłość popierał? Może matka będzie coś miała przeciw temu... ale od czegóż są łzy i pieszczoty dziecinne? Rzuci się jej na szyję, rzuci się do nóg jeżeli tego będzie potrzeba — nie będzie jeść ani spać — martwić się będzie — zblednie i zeszczupleje... a potem przecież postawi na swojem!

Takie myśli rodziły się w tej chwili w rozgorączkowanej głowie Anieli. Wyobraźnia podawała jej najrozmaitsze obrazy. Jedne były piękne, rozkoszne; drugie smutne i łzawe. W końcu wmówiła w siebie że jest bardzo nieszczęśliwa, że świat i ludzie prześladują ją, że wszystkie jej marzenia rozbijają się o zimną rzeczywistość i że z tego powodu najlepiej zrobi, jeżeli pójdzie — do klasztoru.

Gdy na klasztorze stanęła, zrobiło się jej bardzo smutno. Łzy mimowoli cisnęły się do oczu. Trzeba nawet było chusteczkę batystową, przeznaczoną do kościoła, wyjąć z kieszonki i na oczy otrzeć!...

W tej chwili do pokoju wszedł profesor.

Profesor miał kapelusz w ręku i laskę z gałką kościaną. Na twarzy jego malowało się wielkie rozrzewnienie, które jednak z całą powagą ukrywał.

Widząc jedynaczkę swoją płaczącą, przystanął nagle jak człowiek, któremu coś niespodziewanie w drogę wejdzie. Z wielkim wysiłkiem zatrzymał potrzebną i stosowną do swego stanu powagę.

— Dziecię moje — zawołał miękkim coraz więcej głosem—cóż znaczą te łzy?

Aniela zaczęła teraz w głos szlochać.

— Ach ojcze!—odrzekła wśród łkania—ja jestem bardzo nieszczęśliwa!

Profesor odłożył kapelusz i laskę postawił w kącie. Na twarzy jego zamigotał odcień radości.

— Powiadasz że jesteś nieszczęśliwa córko moja—rzekł z uroczystem namaszczeniem — racz mi więc wyjaśnić, jaka jest u ciebie definicja szczęścia?

Aniela z płaczem rzuciła się mu na szyję.

— Ojcze!—krzyknęła spazmatycznie—ja pójdę do klasztoru!

Profesor poprawił okulary, które gwałtownym ruchem Anieli straciły równowagę i na końcu nosa zawisły.

— Do klasztoru?—powtórzył z zadziwieniem—cóż cię znowu do klasztoru zapędza?

— Wszystko mnie prześladuje!

Profesor rozkraczył nogi jak człowiek, który silnego czeka zapaśnika.

— Powiedz mi dziecko, kto i co ci zagraża... a ja przeciw całemu piekłu wystąpię do walki.

I zrobił ruch ręką jedną, jakby w niej miał broń sieczną a drugą jakby chciał strzelać.

— Powiedz mi tylko, a ja nie ulęknę się nikogo!

Bohaterska postawa zacnego profesora jeszcze więcej rozczuliła przepełnione serduszko Anieli. Rzuciła się w objęcia ojca, jakby winnych i występnych własną osobą zastawić chciała.

— Nie, mój ojcze—zawołała—ja ciebie nie narażę na żadną nieprzyjemność... ja poświęcę się!

Trudno odgadnąć, co w tej w chwili rozżalona na świat i ludzi rozumiała pod tem słowem: poświęcę się. Przepełnione serce, drgające uczuciem wszystkie

Między innemi naprzykład, kiedy misjonarze chcieli na ich język biblję przełożyć, musieli utworzyć nowy wyraz tego znaczenia [1]).

U hotentotów, kafrów, paragwajczyków, samojedów, australczyków i w wielu innych pokoleniach miłość dla kobiety a przynajmniej wymiana słów miłosnych zupełnie nie są znane.

Między mnóstwem pieśni dzikich ludów, o polowaniu, wojnie i t. d. nadzwyczaj trudno znaleść — mówi Lubbock — pieśń erotyczną, a dr. Mitchell, prezydent komitetu Stanów Zjednoczonych do spraw indjan konstatuje, że ani u plemienia Osages ani u Cherokees nie znalazł pieśni lub legendy miłość opiewającej.

Jak więc widzimy, są całe plemiona, które do XIX wieku obchodzą się bez słówek miłosnych, bez „kocham,“ „kochany“ lub „miły“.

Wobec tego kategorycznie stwierdzonego faktu przyjąć musimy, jak bezpośrednią jego konsekwencję, że „l'homme primitif“ nie miał potrzeby używać ani też używał wyrazu „kocham“, że nasi archeologiczni przodkowie nie bawili się słodkiemi przysięgami miłości, oraz iż natura przez poetów i kochanków tak bez ceremonji wprzągnięta w rydwan uczuć, obcą jest zupełnie światkowi miłości psychicznej.

Smutne to dla idealistów, bądź co bądź jednak prawdziwe.

Dla tego też, sądzę, przyznacie, szanowni czytelnicy, że „kocham“ to najwyraźniejsza zdobycz cywilizacji i postępu, na który tak często gromy i złorzeczenia padają...

Do ślicznych czytelniczek nie zwracam się z tą ostatnią apostrofą — nie sądzę bowiem, ażeby logika silniejsza była od ich woli i... szafirowych oczu.

Artur Lubicz.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Minister sprawiedliwości rozesłał do prezesów izb skarbowych i sądów okręgowych w Królestwie i Cesarstwie cyrkularze w kwestji pełnienia powinności wojskowej przez osoby znajdujące się pod sądem lub należące do śledztwa. Okazało się bowiem, iż wielokrotnie — wbrew przepisom prawa — przyjmowano do służby wojskowej osoby znajdujące się pod śledztwem lub też mające odcierpieć karę nałożoną na nie przez wyrok sądowy. Dla tego też minister poleca prezesom izb sądowych i sądów okręgowych, ażeby pełniący przy nich obowiązki inkwirenci sądowi dawali znać do właściwych zarządów o osobach znajdujących się pod śledztwem lub sądem a podług wieku obowiązanych do pełnienia powinności wojskowej.

= Minister spraw wewnętrznych, udając się za granicę, powierzył 26 lipca zarząd ministerjum towarzyszowi swemu sekretarzowi Makowowi.

[1]) Sir John Lubbock: *Les origines de la civilisation* pag. 69.

= Najwyższe w *Praw. Wiest.* zamieszczone postanowienie zabrania osobom prywatnym wwozu do Cesarstwa i Królestwa przez zachodnią lądową granicę (z Austrji i Rumunji) różnych starych przynależytości mundurowych, starych gałganów, brudnej noszonej bielizny oraz wełnianych kołder i szlafroków.

= Ministerstwo komunikacji powzięło zamiar utworzenia jednej ogólnej kasy emerytalnej dla wszystkich dróg żelaznych w Cesarstwie. Wyznaczona w tym celu komisja naznacza następujące zasady do udzielania służbie płac wysłużonych: za 10 lat 30 proc. ostatnio pobieranej pensji. W następstwie, procent wzrasta w takim stosunku, iż urzędnik czy oficalista drogi żel. otrzymuje całkowitą pensję po wysłużeniu lat 30. W razie poniesionego kalectwa lub śmierci, urzędnik lub pozostała po nim rodzina otrzymuje za 5—10 lat służby, połowiczną swoją płacę, za 10—15 lat $^3/_4$, po 25 zaś latach całkowitą pensję. Utworzenie ogólnej kasy emerytalnej dla służby kolejowej miałoby za sobą tę dobrą stronę, że urzędnik przechodząc z jednej na drugą drogę żel. nie straciłby praw poprzednio nabytych. Z tego też powodu, ministerstwo komunikacji zwróciło obecnie radzie zarządzającej towarzystwa drogi żel. warsz.-wiedeńskiej i bydg. przedstawiony sobie projekt zmiany przepisów kasy zjednoczenia tychże dróg, objawiwszy zarazem życzenie przystąpienia do zamierzanej ogólnej kasy emerytalnej.

= Już w r. 1875, na posiedzeniu towarzystwa geograficznego w Paryżu, inżenier Cotharat, pomocnik budowy kanału Suezkiego Ferd. Lessepsa, podał myśl zbudowania drogi żel. europejsko-indyjskiej z Paryża lub Londynu (po zbudowaniu tunelu podmorskiego) do Kalkuty. Długość tej linji wynosiłaby: z Paryża przez Warszawę do Orenburga w. 4500, ztąd do Peszawer w. 2640 i z Peszawer do Kalkuty w. 2520, razem w. 9660. Obecnie, w *Dzienniku ministerstwa komunikacji* za m. maj, czytamy inny projekt inżeniera J. Chodźko, według którego droga ta poprowadzona z Paryża przez Warszawę, Tyflis, Peszawer do Kalkuty, miałaby długości w. 8940 czyli krótszą byłaby od poprzedniej o w. 720. W pierwszym razie podróż przez Orenburg, robiąc 40 w. na godzinę, zajęłaby 10 dni z opłatą 1,100 fr. od osoby; w drugim czas podróży skróciłby się o dzień jeden a koszt jazdy wynosiłby 990 fr. Nadmieniamy, że odbywana dotąd podróż morzem z Paryża do Kalkuty zajmuje 20 dni czasu i kosztuje 2200 fr. od osoby. W przewidywaniu, że wspomniony projekt zostanie w swoim czasie urzeczywistniony, inżenier Chodźko projektuje obecnie zbudowanie drogi szynowej z Tyflisu do Władykaukazu.

= Zatęty obecnie na koszary wojsk pałac niegdy Mostowskich przy rogu Nowolipek i Przejazdu, jest obecnie przebudowywany; radykalne przeróbki dokonywane są osobliwie na górnej części frontu od ulicy Przejazd.

= Aleja Ujazdowska pokrytą została nową warstwą szabru; szaber ów jest ugniatany walcem konnym.

= Dom, w którym się mieści więzienie dla dłużników, zostanie wkrótce odrestaurowany.

= Ruch budowlany wpływa na mnożenie się cegielni; temi dniami znów założoną została w okolicach naszego miasta fabryka cegły na bardzo znaczną skalę.

= Jutro o godzinie jedenastej na polu mokotowskiem spalone zostaną wobec przedstawicieli władz banderole i świadectwa tabaczne dawnej formy.

= Budowniczy drugiej klasy p. January Kiślański mianowany został pełniącym obowiązki budowniczego b. zamku królewskiego w Warszawie.

= P. S. Lewental, wydawca *Kłosów*, którego okazy typograficzne i drzeworytnicze na wystawie paryzkiej zwróciły uwagę znawców, w tych dniach został zaproszony na członka akademji narodowej francuzkiej, założonej w Paryżu w r. 1830 celem popierania rolnictwa, przemysłu i handlu.

= P. Jan Jeleński uzyskał pozwolenie władzy na otwarcie w Warszawie drugiej czytelni, która urządzoną będzie w ten sam sposób jak istniejąca już od lat paru na Nowym-Swiecie; nowa czytelnia mieścić się ma tymczasowo przy ulicy Granicznej, następnie zaś zostanie przeniesioną w okolice placu Teatralnego.

= Nasypy, przekopy i skarpy naszych dróg żel. okładane są zwykle darniną, która niezawsze zabezpiecza je od obsuwania się, zwłaszcza pod działaniem ulewnych deszczów; obrastająca zaś je trawa, częstokroć skutkiem wypadania iskier z parochodów, ulega wypaleniu, co nietylko osłabia umocowanie ziemi, ale nadto, niemiły dla przejezdnych sprawia widok.

W jednem z czasopism, wyłącznie sprawom dróg żel. poświęconym, czytamy, że na niektórych kolejach niemieckich przyjęto za zasadę, pochyłości rzeczonych grobel, przekopów i skarp, obsadzać łoziną koszykarską, ta bowiem łatwo się przyjmuje i umacnia sypki zwykle grunt tych miejscowości.

Łozina (*salix amygdalina*) jest tej natury krzewiną, że na wszystkie strony rozgałęzia swe korzenie a te podczas posuchy zatrzymują wilgoć, gęste zaś ulistwienie tamuje szkodliwe wpływy ulewnych deszczów.

W taki sposób umajone pochyłości dróg żel. nietylko milszy sprawiają widok, ale dróżnikom i ich rodzinom w wolnych od obowiązku chwilach korzystne nastręczyłyby zajęcie; doświadczenie nadto stwierdziło, że łozina koszykarska udaje się zarówno na suchym jak i wilgotnym gruncie.

---

jego fibry pragnęły gwałtem w tej chwili jakiej wielkiej, nieokreślonej katastrofy, choćby nawet poświęcenia się na stosie ofiarnym!

Profesor był w nowym kłopocie. W projektowanem dziele swojem: „duch i materja“ były rozdziały o tak zwanem poświęceniu się, czyli o przewadze ducha nad materją, która nawet w zupełny rozkład w takich razach popada, jak to widzimy w walkach mających obronę kraju na celu. W takiej walce człowiek w imię idei poświęca się, i sam dobrowolnie traci nawet życie doczesne. Były to jedne z najulubieńszych rozdziałów jego dzieła—ale w rozdziałach tych nie było żadnej kategorji poświęcenia się, którąby stosować się mogła do wyrażenia Anieli.

— Chcesz się poświęcić!—zawołał po niejakim namyśle — któż żąda od ciebie poświęcenia? Któż mówi o klasztorze?

Profesor zaczął tutaj objaśniać córce teorję swoją o poświęceniach się, aby ją przekonać że jej poświęcenie się do żadnej z znanych kategoryj należeć nie może.

Przerwała jednak uczonemu ojcu rozprawę Aniela:

— Niech ojciec nie bierze tak ściśle słów moich— rzekła z uśmiechem przez łzy—bo ja sama nie wiem co mówię, tak mi się w głowie kręci. Wiem tylko, żebym mogła być bardzo nieszczęśliwą, tak nieszczęśliwą, jak tylko kobieta być może!

Profesor odsunął jej z czoła złote loczki.

— Powiadasz, że możesz być nieszczęśliwą! Dlaczego używasz trybu warunkowego?

Aniela drobną rączką otarła łzy.

— Bo teraz nie jestem jeszcze nieszczęśliwą!— odpowiedziała z pogodniejszym uśmiechem.

— A czegóż się obawiasz?

— Aby mi kto mego szczęścia nie popsuł!

Wyraz smutku przebiegł po twarzy profesora. Zamyślił się na chwilę.

— Więc masz już gotowe swoje szczęście?—rzekł z pewnym smutkiem patrząc na córkę.

— Mam, kochany ojcze! — śmiało i z odwagą odpowiedziała Aniela.

Profesor posmutniał jeszcze więcej. Westchnął i niejaki czas patrzył w milczeniu na córkę.

Aniela wytrzymała wzrok ojca jak bohaterka. Ani razu nie drgnęła powieką, ani razu nie skierowała oczu na inny przedmiot. Patrzyła wprost na ojca i pozwoliła z pewną rozkoszą zajrzeć przez swoje oczy do głębi duszy, gdzie spoczywała rozkoszna jej tajemnica.

Przestraszyła profesora ta dziwna odwaga córki. Wyglądała na lwicę, która do ostatniego tchu zamierza bronić swego gniazda. Ojciec uląkł się córki.

— Więc masz już swoje szczęście? — powtórzył z uroczystą powagą — masz szczęście gotowe?

— Mam i żadnego innego nie pragnę! — odpowiedziała z zimną, zastraszającą odwagą córka.

Profesor ciężko odetchnął.

— Jeżeli się nie mylę — ozwał się po chwili milczenia — to szczęście twoje, o którem mówisz, odnosi się do owych najpiękniejszych uczuć serca kobiecego, w którem właśnie duch tak świetny tryumf odnosi nad materją!

Przy ostatnich słowach z uwagą spojrzał profesor na córkę, śledząc każde poruszenie jej twarzy.

— Tak — odpowiedziała z odwagą Aniela — o innem szczęściu nie myślałam w tej chwili!

— Czy zwróciłaś uwagę co o takiem szczęściu mówiłem?

— Że ono zawiera się w najpiękniejszych uczuciach serca kobiecego!...

— I że właśnie w tej chwili duch ludzki staje na wyżynach swoich i gotów jest nawet niebacznie pogardzić wszelką materją!

— Rozumiem!

— I że duch tylko w takich wzniosłych chwilach powinien panować w sercu kobiety...

— Tak... rozumiem.

— A jeżeli w takich chwilach kobieta na ducha nie zważa, jeżeli tylko zwykła tego świata materja ją nęci i jak pokusa wzrok duszę zaciemnia...

— Nie lękaj się ojcze!

— Jeżeli materja tego świata, jaką są zazwyczaj dostatki, majątek lub inne realne potęgi społeczeństwa naszego na pierwszym staną planie...

— Dam sobie z niemi radę!

— Jeżeli zaś one jak wszelka siła brutalna okażą się silniejsze od ducha i przygniotą go tak, że głosu jego ani protestacji nikt nie dosłyszy...

— Mniejsza o to!

— A jeżeli ten duch, przygnieciony na chwilę, ale nigdy niezwyciężony ozwie się potem, gdy już będzie po niewczasie i całe serce napełni żalem i skargami...

— Już się nigdy skarżyć nie będę!

— A jednak tysiące kobiet staje po niewczasie z takiemi skargami i żądają od kościoła i ustaw zdjęcia żelaznej obroży, własnoręcznie niegdyś na szyję włożonej...

— Do takich kobiet nigdy należeć nie będę!

— Każda z nich tak pierwej sądziła!

— Bo żadna z nich nie... kochała!

Wzdrygnął się jakby od zimnej wody profesor.

— A ty... a ty... kochasz Anielo?

Dwoje białych rączek owinęły się wkoło szyi profesora.

— Kocham ojcze!—wyszepnęła Aniela kryjąc gorącą twarz na piersi ojca.

Profesor spojrzał smutno na córkę.

— Powiadasz że kochasz!—ozwał się po chwili—i że będziesz nieszczęśliwą jeżeli ci kto w drodze stanie!

— Bardzo nieszczęśliwą! Na samą myśl muszę płakać!

— A po płaczu?

— Po płaczu... zachoruję!

— A po chorobie?

— Umrę! (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wyznaczenie służbie kolejowej odpowiednich nagród za uprawę łoziny przy drogach żel. byłoby dla niej bodźcem do jej hodowli, zarządom dróg żel. otworzyłoby niejakie źródło dochodu, rodzinom zaś dróżniczym nastręczyłoby zachętę do zajęcia się przemysłem koszykarskim.

= Wkrótce już w siedmiu zakładach naukowych rozpoczną się lekcje poprzedzone przyjmowaniem nowych kandydatów i egzaminami przedwstępnemi.

Oto szczegóły o sposobie przyjmowania owych kandydatów w niektórych z zakładów.

W drugiem warszawskiem progimnazjum męzkiem prośby o przypuszczenie do egzaminów wstępnych będą przyjmowane do 1 sierpnia; egzamina wstępne rozpoczną się 4 sierpnia.

Do klas pierwszej, drugiej i trzeciej miejsc wolnych niema.

Prośby o przyjęcie do warszawskiej szkoły realnej podawać można od 31 lipca do 12 sierpnia; egzamina rozpoczynają się 16 sierpnia.

W klasach drugiej, trzeciej, czwartej, piątej zasadniczej i szóstej zasadniczej, wakansów niema.

Zapis nowo-przyjmowanych do łowickiej szkoły realnej uczniów i przyjmowanie próśb trwać będzie do 1 sierpnia, egzamina zaś wstępne będą się odbywały 4, 5, 7 i 8 sierpnia.

Do klasy drugiej dla braku miejsca uczniowie nie będą przyjmowani.

Prośby o przyjęcie do warszawskiego drugiego gimnazjum męzkiego podawać można od 2 do 12 sierpnia; egzamina wstępne odbywać się będą dnia 18, 19 i 21 sierpnia.

Wakansów w klasach trzeciej, czwartej, piątej, szóstej i siódmej brak.

Egzamina wstępne w gimnazjum płockiem rozpoczną się 16 sierpnia i trwać będą do 24 sierpnia; do klas czwartej, piątej, szóstej i siódmej, brak wakansów.

W warszawskiem gimnazjum piątem męzkiem egzamina wstępne będą się odbywały 16, 17, 19, 20 i 21 sierpnia.

Prośby o przyjęcie do szóstego gimnazjum męzkiego i trzeciego żeńskiego w Warszawie podawać można do 13 sierpnia; w obudwu tych zakładach brak w klasie drugiej wakansów.

Zapis do szkoły weterynaryjnej w Warszawie odbywać się będzie od 13 sierpnia do 13 września.

Prośby o przyjęcie do włocławskiej szkoły realnej podawać można do 1 sierpnia; egzamina wstępne trwać będą od 6 do 11 sierpnia.

Do klas: drugiej, czwartej, piątej i szóstej wakansów niema.

Prośby o przypuszczenie do egzaminów wstępnych w szkole wyższej rzemieślniczej w Łodzi podawać można od 24 lipca do 15 sierpnia; egzamina odbywać się będą od 19 do 22 sierpnia.

Wakansów do klas: drugiej, trzeciej i czwartej brak.

Prośby o przyjęcie do pierwszego warszawskiego progimnazjum męzkiego przyjmowane są do 31 lipca; w klasie pierwszej brak wakansów.

Zapis uczniów do warszawskiej szkoły rysunkowej rozpocznie się 16 sierpnia.

Egzamina wstępne w gimnazjum w Chełmie trwać będą od 4 do 11 sierpnia.

Przyjmowanie panien do szkoły żeńskiej maryjskiej w Chełmie trwać będzie od 1 do 4 sierpnia.

Prośby o przyjęcie do gimnazjów lub progimnazjów żeńskich podawać można od 2 do 15 sierpnia; egzamina wstępne trwać w nich będą od 15 do 22 sierpnia.

Nadmienimy w końcu, że wszelkie podane przez nas daty są nowego stylu.

= Zapis kandydatów do konserwatorjum trwać będzie od 1 do 10 września, kurs nauk rozpoczyna się 14 września.

= Wkrótce już podobno rozpoczęte zostaną prace około wydawnictwa zapowiadanej już od pewnego czasu „Encyklopedji wychowawczej.“

= Ze sztuki.

* Dziś po raz drugi p. Zakrzewski z panną Machwicówną i p. Dowiakowską śpiewają „Martę“ tak gorąco przyjmowaną w sobotę.

* Wczoraj w uroczej Dolinie Szwajcarskiej po raz ostatni rozlegały się dźwięki orkiestry Bilsego.

Licznie zebrana publiczność serdecznie a z żalem żegnała nadsprejskiego mistrza, wynagradzając mu ciepłem serc i oklasków zimno, panujące w... atmosferze.

Już też to pogoda w roku bieżącym nie okazała się przyjazną cudzoziemskiej a doskonałej orkiestrze!

Nie zważając jednak na taką srogość naszej aury, Bilse ze szczerym artyzmem wykonywał wczoraj program z posągowych utworów Beethovena i Wagnera złożony.

Nagrodzono go wieńcem z liści żywych.

Oklaski pożegnalne obficie a zasłużenie po ukończeniu koncertu padające, zdawały się do nas przemawiać: „Koniec dobrej muzyce!“

Dziś w Dolinie pusto—kapela lignicka dąży do Rygi.

* Dzisiaj w Alhambrze „Les faux menage“ Paillerona, sztuka która w Krakowie miała olbrzymie powodzenie.

Główną rolę gra pan Podwyszyński, reżyser teatru poznańskiego.

* W piątek ukaże się na deskach Alhambry dwuaktowa komedja wierszem Adolfa hr. Mostowskiego: „Złocona gwiazda“.

Autor na przedstawienie zjeżdża do Warszawy.

* Zapowiadane są prócz tego następujące jeszcze sztuki: konkursowa komedja Dôcsi'ego „Pocałunek“ i dramat Szujskiego „Staś.“

* W Eldorado sympatyczna śpiewaczka p. Skalska ukaże się wkrótce w „Halce.“

* Artyści lwowscy zaprodukują też w bieżącym jeszcze tygodniu wielce ucieszną krotochwilę Władysława Estarodzkiego „Postępowe swaty.“

Pod pseudonimem tym ukrywa się pono jeden ze znanych już komedjopisarzy.

= Pan E. Wende uwiadamia nas, iż publikacje ludowe, o których wspominaliśmy we wczorajszym artykule p. t. „Odpust w Kobyłce“, nie są wydane jego nakładem i drukiem, lecz znajdują się jedynie dla nabycia tak w jego jak i we wszystkich innych księgarniach warszawskich.

= Nowy obelżywy wyraz.

W sądzie pokoju w Piotrkowie, jak donosi *Gazeta Warszawska*, toczyła się w tych dniach pomiędzy pp. S. i W. sprawa o obelgi.

Jedną z głównych zniewag, jakich użyto, było wyrażenie: „Ty Bismarcku“!

= Trzech młodzieniaszków, rozpartych na ławie saskiego ogrodu, zażywało wczasu.

Popielato-strojna dama, o ruchach swobodnych i śmiałem spojrzeniu przechodziła obok.

Jeden z młodzieńców, zachwycony zda się powierzchownością przechodzącej, ujawnił zadowolenie swoje w sposób.... mniej przyzwoity.

Cmoknął językiem o podniebienie.

Odgłos cmoknięcia i stuk parasolki, spadającej na grzbiet młodzieniaszka, usłyszeliśmy prawie równocześnie jakby dwa strzały z dwururki.

Powstał krzyk!

Młodzieńcy dają folgę oburzeniu; dama, jakby nie dość jeszcze skarciła zuchwałych, darzy ich epitetami ze słownika... wcale niesalonowego.

Zbiegowisko rośnie, wśród tłumów słyszeć się dają wyrazy sympatji dla pobitego.

Reprezentant porządku publicznego zakończył widowisko.

Zapisał adres „energicznej“, a zuchwalszego z zuchwałych grzecznie ale stanowczo poprosił do..... cyrkułu.

Epilog tam się zapewne rozegra.

Ej! młodzieńcy „przestańcie, bo źle się bawicie...“ a wy, o damy popielate i tym podobne, pomnijcie że energja tego rodzaju nie zdobi.

Kij w dłoni waszej wdzięku wam nie przyczyni.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego:* rs. 1 dla starca z ulicy Piwnej z prośbą o pacierz za duszę ś. p. Anny, Komora z Saratowa rs. 2 dla biednych do uznania red. M. W. rs. 2 dla najbiedniejszych do uznania red. Aor rs. 1, J. Ch. rs. 1, M. P. rs. 15, X. rs. 1 dla nieszczęśliwej rodziny T. S. S. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej, X. C. rs. 15 dla pogorzelców. Rs. 1 jako w przypadający w dniu 26 dzień imienin ś. p. Anny D. dla pogorzelców.

Leczący się w Nowem-Mieście nad Pilicą: K. Pogorzelski, K. Stachowski, H. Sadowski, J. Wiszczyński, K. Dunin Horkawicz i M. Steckiewiecz dołączają do ogłoszenia w Nr 164 *Kur. War.* o kroplach p. Majewskiego rs. 6 kop. 25, na stypendjum ś. p. profesora Girsztowta.

— *Gołos* powiada, iż w armji czynnej, tak w Bulgarji jak i w Azji Mniejszej, często się ostatniemi czasy powtarzały samobójstwa oficerów, niekiedy nawet bez widocznych ważnych powodów, prawdopodobnie z tęsknoty do kraju. W 123-m kozłowskim pułku piechoty, stojącym w Degemendere w Bulgarji, targnęło się na własne życie w końcu czerwca trzech niższych oficerów, z których dwaj padli na miejscu, a jeden ciężko ranny znajduje się w szpitalu.

Nekrologja.

† Jutro t. j. dnia 31-go lipca, jako w 4-tą rocznicę śmierci ś. p. Anieli z Porczyńskich **Bromirskiej,** odbędzie się za Jej duszę w kościele św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru o godzinie **10-tej i pół** wotywa, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

† We środę t. j. dnia 31-go lipca, jako w dzień imienin ś. p. **Ignacego Luboińskiego,** odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny o godzinie **10 i pół,** na które w smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —14035—

† W d. 31 lipca, t. j. we środę odbędzie się wotywa żałobna w kościele Wszystkich ŚŚ. na Grzybowie o godzinie **10-tej** zrana za dusze ś. p. **Tekli Micińskiej, Józefa Micińskiego** i ks. **Adama Szelewskiego.** —14097—

† **Franciszka Ponicka**, panna, po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 29 lipca r. b. żyć przestała. Pozostała matka wraz z familją zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w środę o godzinie **4-tej** po południu dnia 31 lipca 1878 r. z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz powązkowski. —14083—

† W dniu 29-m b. m. i r. pomnożyła grono aniołków **Filomena Bielska,** córka Karola i Karoliny z Moellerów małżonków Bielskich. Stroskani rodzice po ukochanem dziecięciu zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok w dniu 31-m t. m. i r., to jest we środę o godzinie **6-tej** wieczorem, z mieszkania przy ulicy Marszałkowskiej nr 75. —14080—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Berlin** 28-go lipca. — Dzienniki tutejsze donoszą o śmierci znanego bankiera z Moskwy Bazylewskiego, który zostawić miał swym spadkobiercom 35 miljonów rs.

× **Teplitz** 29-go lipca.—Apartamenta dla cesarza Wilhelma gotowe. Wydano też rozporządzenia wstrzymujące jazdę i pieszą cyrkulację około pałacu dlań przeznaczonego. Następca tronu austryjackiego odwiedzi również monarchę pruskiego.

× **Frankfurt n. M.** 28-go lipca. — Uwięziono tu Fryderyka Stoltze'go poetę i arcypopularnego humorystę, redaktora *Frankfurter Laterne*, za zbyt gorącą mowę przedwyborczą. Ztąd w mieście wzburzenie. Policja wzięła się do rzeczy nietaktownie. Stoltze'go wypuszczono.

× **Genua** 28-go lipca. — Pojawia się tu cholera zawleczona na okrętach przybyłych ze wschodu.

× **Madryt** 27-go lipca. — Król ocknął się z boleści w jaką go wprawił zgon Małgorzaty Mercedes. W pracy uciążliwej szuka on pociechy. Na jesień zapowiedziane wielkie manewra. Król puszcza się w podróż po kraju. Zwiedzi Aragonję, Kastylję i Nawarrę. Porządek wszędy panuje wzorowy.

Przegląd polityczny.

Naczelnik armji okupacyjnej austryjackiej wydał proklamację do ludów zamieszkujących Bośnję i Hercegowinę, zapowiadając rychłe wkroczenie wojsk cesarskich do ich kraju. Proklamacja rozdaną zostanie w językach miejscowych; po stylizacji do tego aktu poznać łatwo, iż sobie umyślnie zadano trudność w sposób jak najpopularniejszy przemówić do ludu, unikając nawet wyrazu „kongres“ jak i wszystkiego, coby dyplomację i dalsze jej konsekwencje przypominać mogło.

W sposób łagodny i przyjacielski, bez pogróżek i szumnych frazesów, proklamacja tłómaczy właściwe powody zajęcia obu prowincyj, lecz nie oznacza terminu zaprzestania okupacji, ani granic do jakich ona sięgnie. Starano się uniknąć o ile możności tonu ostrego, rozkazującego; aprobatę sułtana zamknięto w dwóch wierszach, co wszelako nie tłómaczy nam dokładnie właściwego stanu rzeczy.

W proklamacji bowiem czytamy najwyraźniej:

„Jego Cesarska Mość Sułtan, dbały o wasze dobro, widzi się spowodowanym powierzyć was opiece swego możnego przyjaciela Cesarza i Króla.“ Ta lakoniczna wzmianka zaś pozostawia jeszcze ciemniejszą zagadkę w kwestji ugody prywatnej między Portą a rządem austryjackim. Wiemy tylko, że sułtan zgodził się na zbrojne zajęcie Bośnji, ale pod jakiemi warunkami—nie wiemy.

Może nam to rychła przyszłość wyjaśni.

Z Berlina donoszono przedwczoraj, że wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Porty, podpisały już traktat berliński. Zajęcie to, przy spełnieniu błahej na pozór formalności, dosyć czasu i zachodu wymagające,—każdy rząd bowiem musi ratyfikować, to jest: zaopatrywać podpisem swego panującego siedm egzemplarzy traktatu. Z początkiem bieżącego tygodnia ministerjum spraw zewnętrznych w Berlinie zajmie się rozesłaniem odpowiednich egzemplarzy do archiwów państwowych każdego z mocarstw podpisanych.

Do *Pol. Cor.* donoszą z Białogrodu pod datą 27-go, że minister Risticz na poufnem posiedzeniu skupczyny w Kragujewaczu zdawał sprawę ze swej działalności na kongresie berlińskim, przyczem też zalecał najusilniej bezwzględne przyjęcie projektu ugody między Austryją i Serbją względem wybudowania kolei żelaznej w żądanych rozmiarach, względem zawarcia przymierza cłowo-handlowego, wreszcie co do uregulowaniach kwestji Żelaznych Wrót.

Skupczyna odpowiednie wnioski przekazała wydziałowi złożonemu z 31 członków do rozpatrzenia.

Niebezpieczeństwo drobnych zatargów, przepowiadanych z początku po podpisaniu kongresu, zmniejsza

się i redukuje przynajmniej na teraźniejszą chwilę do zera. Korespondent *Aug. Ztg.* w cofnięciu zakazu wywożenia koni pruskich i austryjackich widzi także objaw bardzo pokojowy, dowodzić on bowiem może, że tak w Wiedniu jak i w Berlinie spodziewają się trwałego pokoju i nie przypuszczają, aby w bliskiej przyszłości potrzeba było uciekać się znowu do środków ostrożności na większe rozmiary.

Mimo to, w Austryi w dniu 15-ym b. m. niektóre oddziały w północno-zachodniej części monarchji miały wyraźnie polecone przygotowanie do mobilizacji, lecz dopiero późniejszy zwrot w polityce zmienił owe postanowienia.

W kwestji konwencji czerwcowej, rozmaite pojawiają się wersje, niepoparte niczem chyba trafnością domysłu i kombinacji. Dzienniki petersburskie utrzymują np., że oprócz przymierza anglo-tureckiego, istnieje jeszcze dodatkowy warunek, mocą którego Anglja zobowiązała się bronić sułtana przed zagrażającem mu osobiście niebezpieczeństwem rewolucji i godzącem na obalenie jego dynastji. Natomiast depesze z Kairu utrzymują, że między Anglją i Egiptem stanął układ, który przy pewnych ewentualnościach oddaje Kretę pod zwierzchnictwo Khedyva. Trudno byłoby tylko zrozumieć, jakim sposobem Anglja, nawet po konwencji czerwcowej, mogłaby tak swobodnie rozporządzać się cudzą własnością.

Rozbrojenie armij czynnych na półwyspie bałkańskim zaczyna powoli postępować. Rumunja rozpoczęła demobilizację rozpuszczeniem z szeregów trzech szwadronów kalaraszów. Rossjanie cofają się także z zajmowanych dotąd pozycyj. Przez Bukareszt przechodziło już kilka bataljonów piechoty i 2 baterje z powrotem. W Jassach polecono wypróżnić wszystkie szpitale, koszary i inne budynki przez rossjan zajmowane, aby takowe rumuńskim władzom jak najrychlej zwrócone być mogły.

Bukaresztański *Monitor* porównywa dochody państwowe pięciu pierwszych miesięcy bieżącego roku z zeszłym i dochodzi do rezultatu, że o 15,950,280 lejów więcej rząd zbierze w tym roku, z czego można wnioskować, iż pod względem finansowym kraj ten rozwinąć się rychło potrafi i pokryje szkody poniesione w ostatniej kampanji.

Nie tak niestety pomyślne wieści nadchodzą z innych stron półwyspu bałkańskiego.

W górach rodopskich grozi emigrantom ostatnia nędza i głód. Wszelkie zapasy nagromadzone zostały albo przez samą ludność spożyte, albo na rekwizycję powstańców i wojska oddane. Większa część bydła zmarniała skutkiem braku paszy i zarazy. Urodzaje niewiele w tym roku zapowiadają plonu; słowem, stan jak najgorszy grozi okropną katastrofą głodu, nędzy i chorób epidemicznych.

Z Aten znowu pod datą 27-go b. m. donoszą, że turcy nie ustają w dziele zniszczenia. W obrębie Kardicy i wioski Zamizi spalili cały plon tegoroczny do szczętu, nadto biedna ludność w Tessalji musi znosić nieopisany ucisk z powodu ciągłych rekwizycyj dla wojska tureckiego, które materjalnie zrujnują tę prowincję.

Telegramy prywatne.

Londyn 28-go.— Wczoraj w Carlton-Klubie odbył się bankiet na cześć hrabiego Beaconsfielda i margrabiego Salisbury. Około 500 członków obu izb brało w nim udział. Prezydował książę Buceleugch. W odpowiedzi na toast, hrabia Beaconsfield podnosił szczególniej zasługi Salisburego około powodzenia prac kongresowych. Potem bronił zachowania się pełnomocników angielskich w kwestji greckiej i oświadczył, że Grecji doradzano powściągliwość, bo w razie rozbioru Turcji, Grecja z konieczności dostałaby znaczne terytorjum a w innym znowu razie i księztwa i Grecja nie zostałyby wcale poważnie uwzględnione. Skutek dowiódł, że bądź co bądź Grecja więcej zyskała niż księztwa, które przecie oręż przeciw Turcji podniosły, mienie i krew traciły. Dalej Beaconsfield mówił z wielkiem uznaniem o zachowaniu się sułtana, który względem Grecji postępował zawsze bardzo pojednawczo. Co do anglo-tureckiej konwencji, Beaconsfield oznajmił, że przez takową Anglja nietylko nie pomnożyła swojej odpowiedzialności, zaciągniętej na kongresie berlińskim, ale raczej ją zmniejszyła. Jest on przekonany, że gdyby w swoim czasie Anglja przemawiała bardziej stanowczo. nie byłoby ani wojny krymskiej, ani ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. W końcu Beaconsfield napadł bardzo ostro na Gladstone'a za to, że Gladstone nazwał konwencję z 4-go czerwca „głupią umową.“ Prócz Beaconsfielda przemawiali też między innymi Salisbury i Northcote.

Londyn 29-go. — Markiz Lorne mianowany został w miejsce Duffernisa generalnym gubernatorem Kanadji. *Times* dowiaduje się, że Porta bardzo przychylnie przyjęła angielskie plany reformy w małej Azji. Rady Anglji w zwierzchnim nadzorze mogą w przyszłości wywrzeć wpływ odżywczy na państwo ottomańskie. *Times* dowiaduje się z Belgradu: Leszjanin jedzie jako stały serbski poseł do Petersburga.

Wiedeń 29-go.— *Wiener Zeitung* dowiaduje się, że cesarz ratyfikował traktat berliński. *Montagsrevue* ogłasza rozkaz wojskowy do korpusu feldcajgmistrza Filipowicza, w którym jest powiedziane: cesarz w zgodzie ze wszystkiemi wielkiemi mocarstwami Europy i z zezwoleniem Porty postanowił nieuleczalnemu stanowi w krajach sąsiednich przez zajęcie Bośnji i Hercegowiny ostatecznie koniec położyć. Nie chęć zaborów, tylko konieczne staranie o dobro własne nakazuje nam przejść granice. Wasze chętne posłuszeństwo rozkazom cesarza, wasza wzorowa karność, dają mi pewną rękojmię dotrzymania obietnicy danej w proklamacji do mieszkańców Bośnji i Hercegowiny. Następnie Filipowicz powtarza, że nie prowadzi wojska do pochodu zwycięzkiego, tylko do ciężkiej pracy i uskutecznia to w sprawie cywilizacji i ludzkości.

Paryż 29-go. — Ernest Renan ma być mianowany oficerem legji honorowej. Wczoraj odkryto pomnik Pawła Ludwika Courier w Veretz. Na tę uroczystość zjechało się tam wielu członków izby. Leon Rénault miał mowę, wysławiał Courier'a, jako apostoła republiki liberalnej, przyszłej nadziei Francji.

Rzym 29-go. — Minister wojny zarządził rozpuszczenie na sierpień klasy z r. 1853 w kawalerji, a z r. 1855 w innych broniach. Wiadomości o uzbrajaniu czworoboku fortec a głównie Werony, bezzasadne. Również i o odwołaniu Haymerlego zmyślona. *Diritto* zaprzecza wiadomości o tajemnych werbowaniach w Ligurji. Cairoli wyjechał do Turynu dla towarzyszenia królowi przy jego uroczystym wjeździe do Medjolanu. Potem prezes gabinetu wyjeżdża za urlopem do Szwajcarji na miesiąc.

Rzym 28-go. — Wczoraj w nocy o godzinie 11 zebrało się na Piazza Madama w miejscu gdzie jest pałac Sevadu pod pozorem wyprawienia kociej muzyki około 200 ludzi i wydawali okrzyki: Viva Trieste, viva Triento. Władze bezpieczeństwa napróżno wzywały ich do rozejścia. Przystąpiono zatem do aresztowania, między któremi znajdują się główniejsi współpracownicy organu watykańskiego „Osservatore romano“ i studen[illegible] należący do „Societa degli sule reschi catolici“ — oddani zostali pod sąd.

Brod 29-go. — Według otrzymanych tu wiadomości, usposobienie ludności w Serajewie zmieniło się świeżo stanowczo na korzyść okupacji. Begowie mieszkający w miastach woleliby wprawdzie autonomję niż okupację, ale jednak nie będą się opierali wkroczeniu wojsk austryjackich. Gubernator Serajewa Mazhar basza wpływa na ludność uspokajająco. Mniej pewni jesteśmy wiejskiej ludności mahometańskiej. Serbowie ciągle agitują, choć usiłowania ich nie okazują się dość skuteczne. Bądź co bądź, armja okupacyjna jest przygotowaną na wszelkie ewentualności.

New-York 28-go. — Maruderzy meksykańscy ostrzeliwali miasto San Felipe w Texasie, amerykanie ścigali ich aż na terytorjum Meksyku.

Brod 29-go. — Wojska cesarskie przeszły dziś przez granicę państwa w najlepszym porządku i bez przeszkody, arcyksiążę Jan Salwator na czele swojej brygady wszedł do Berbiru (Berbir inaczej Gradiska turecka, miasto w Bośnii przy ujściu Werbasu do Sawy, ufortyfikowane i handlowe, 3000 mieszkańców).

Kraków 27-go. — Arcyks. Leopold, po dwudniowej inspekcji tutejszych robót fortyfikacyjnych, wyjechał wczoraj do Przemyśla. Arcyks. Albrecht przybędzie na ćwiczenia wojskowe do Wadowic.

— *Magistrat miasta Warszawy* zawiadamia, że zastawione w tutejszym lombardzie fanty jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w lokalu kasy lombardu w gmachu ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 4 (16) września r. b. o godzinie 9-tej zrana i trwać będzie do godziny 1-ej po południu tegoż dnia oraz dni następnych w tychże samych godzinach do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dnie świąteczne i uroczystości dworskie.

Za zakupione fanty, zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami bankowemi płacić należy.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych lub złotych najdalej do dnia 1 (13) sierpnia r. b., wszelkich zaś innych do dnia 19 (31) sierpnia r. b. oznaczonym został; przed upływem więc powyższego terminu, do kasy lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy.

Po upływie dnia 1 (13) sierpnia r. b. fanty złote i srebrne nietrzymające prób przepisanych, niezawodnie przesłane zostaną tutejszej probierni do stopienia i zamiany na gotowiznę po cenach właściwych, stosownie do artykułu 3 Najwyższego Uk. zu z dnia 10 (22) kwietnia 1851 roku o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernię, po upływie zaś dnia 19 (31) sierpnia r. b. wszystkie inne wyroby na licytacji sprzedane zostaną. 3—3

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za miesiąc czerwiec 1878 r.

1) Za przewóz 56,347 osób . .	rs. 72,088	k. 68½.
2) „ 2,254,327 pud. tow.	„ 161,892	„ 34½.
3) Dochody różne	„ 757	„ 18.
Razem	rs. 234,738	k. 21.
W m. czerwcu 1877 r. było dochodu	rs. 220,027	k. 25.
Zatem w czerwcu r. b. więcej o	rs. 14,710	k. 96,
czyli o 6,68%.		
Od 1-go stycznia do 30 czerwca 1878 r. dochód wynosił . .	rs. 1,248,799	k. 40½,
W tymże czasie 1877 roku było dochodu.	rs. 1,093,958	k. 09½.
Zatem w r. 1878 dochód powiększył się o	rs. 154,841	k. 31,
czyli o 14,15%.	(1—3)	—14,053—

od 9—10 **z chor. skóry. i wener.**, codziennie, **dr T. Żera,** (ordyn. klin. uniw. szp. Ś-go Łazarza).
od 10—11 **z chor. szczęk i zębów,** codziennie oprócz świąt, **dr Piotrowski.** W tychże godzinach przyjmują się zamówienia na aparaty sztucznych zębów.
od 10—11 **z chor. wewnętrz.** specjalnie **płuc i gardła**, codziennie prócz niedziel, **dr T. Hering.**
od 11—12 **z chor. oczów,** codziennie, **dr Z. Kramsztyk,** (ord. klin. ocznej uniw.).
od 11—12 **z chor. wenerycznemi i skóry,** codziennie, **dr J. Diehl,** (ordynator szpitala Ś-go Łazarza.
od 12— 1 **z chorobami uszów,** w poniedziałki i piątki, **dr B. Taczanowski.**
od 12— 1 **chor. wewnętrz.** specyj. **nerwowemi** z zastosowaniem elektryczności w poniedziałki, środy i piątki, **dr M. Brunner,** (właściciel inst. chorób nerwowych).
od 12— 1 **z chor. organów moczopłciowych mezkich,** we wtorki, czwartki i soboty, **dr M. Brunner.**
od 1— 2 **z chorobami wewnętrz.** specjalnie **wieku dziecięcego,** codziennie, **dr J. Poznański.**
od 1— 2 **z chorobami kobiecemi,** codziennie, **dr J. Szczygielski.**
od 2— 3 **chorob. wewn.** (przeważnie piersiowemi), codziennie, **dr W. Lewandowski.**
od 2— 3 **z chorob. chirurgicznemi** (zewnętrznemi), codziennie prócz świąt, **dr Zawadzki,** (starszy ordyn. szpitala Ujazdowskiego).
od 3— 4 **z chorob. wewnętrznemi,** codziennie, **dr B. Chrostowski,** (assys. klin. dyagn. przy uniw.)
Opłata za poradę **25 kopiejek.** —177—

Kurs giełdy warszawskiej,— dnia 30-go lipca 1878 roku.

Weksle:	Dopełnione ran akcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	138.82½-90 i 139-12½-20	139.20	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.39	9.41	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	112.95	113.25	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	122.40-85.	123.30	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	100.	—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	99.20 05	99.35	98.95
„ „ „ małe.	99.95;—15	99.25	98.85
Listy zast. m. War. serji I.	—.	93.75	93.45
„ „ „ „ II.	—	93.65	93.45
„ „ „ „ III.	92 95.85	93.10	92.70
Listy zast. m. Łodzi serji I i II	—	—	—.
4% List. likwidacyjne duże	87 60;75—80	87.85	87.55
„ „ małe	—.	—.	—.
Bil. Bank. Ces. ser. I. II. i III	—	97 50	—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.	235.50	—
„ „ z r. 1866	—.	235.50	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	—.	—.
Pożyczka wschodnia	—	95.	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125	—.	—.	238
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	81.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.	84.
Akc. dr. żel. War.-Terespolsk.	—.	—	130.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	—.	113.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	253.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	253	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	238.	235.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	600.	—.
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	250.	550.
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Towarzystwa fak. machin	—.	—.	500
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zast. 42²/₉ nowych 52⁷/₉ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 165¹⁵/₁₈ m. Łodzi 126⁷/₁₈ listów likwidacyjnych 65⁵/₉ obligów skarbowych 132¹/₅ pożyczki prem. 1ej emisji 23³/₅ 2ej emisji 190¹/₃

Monety: Półimperjały rs. 7.79 — — Sztuki dwudziestofrankowe rs.. 7 59 — —. marki niemieckie rs. — kop. 46½ pruskie bilety bankowe rs — kop. —. bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 83½

— Wysokość wody na Wiśle stop 1 c. 4.

STAN POWIETRZA

Dziś rano ciepła st. 14, w południe 20 Reomura (766 Pogoda.)

TEATR LETNI.

Dziś: **Marta.** Jutro: **Pan Damazy.**

Przyroda i Przemysł

Tygodnik popularno-naukowy

poświęcony przyrodoznawstwu, przemysłowi fabrycznemu i rolnictwu, otaz podróżom i odkryciom geograficznym,

rozpoczął na nowo wychodzić z dniem 1-szym Lipca r. b.

Pod Redakcją **Dra KAROLA JURKIEWICZA**, prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Warszawie: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Na prowincji: „ „ 8 „ „ 4 „ „ 2

Prenumeratę składać można u Wydawców: **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie, oraz w znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych. 4—6 — 13253 —

(Przysposabianie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, aprobowane przez Petersburskie i Warszawskie medyczne władze na ogólnych zasadach handlu).

Natrętnej siwizny i trapiących zmarszczek.

Życzący pozbyć się, zaleca się **Odalisk,** któren odświeża zwiędłą cerę, wygładza zmarszczki, wybiela cerę stopniowo, literalnie balsamuje skórę twarzy, niszcząc piegi, żółte plamy i wysypy. — Cena 2 rs., z przesyłką 2 rs. 50 kop. — przytem używany jest **Puder La beauté Immortelle,** składający się z czystej ryżowej mączki, bez przymieszek wapna i magnezji jak w innych pudrach, które działają na wysychanie i żółknienie skóry. — Cena 1 rs. 50 kop., z przesyłką 2 rs. — **Indiana** Amerykański płyn, w jedną dobę zwraca siwym włosom kolor blond, chatain, noir, nie niszczy włosów, nie brudzi bielizny, i nie pozostawia cieni zielonawych. — Cena płynu za jeden flakon 3 rs. 50 kop. z przesyłką 4 rs. — **Woda Ateńska**, (tylko nie spirytusowa), oczyszcza włosy z łupieżu, któren bywa zwykle poprzednikiem ogołocenia głowy z włosów, nadaje włosom połysk i miękkość jedwabiu. — Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 50. Pomienione artykuły sprzedają się w Kosmetycznym Magazynie, **Dobrzańskiego „A la Renaissance“**, w Warszawie ulica Wierzbowa, hotel Angielski, i w Składzie Materjałów aptecznych **K. Sierzputowskiego** na Krakowskiem-Przedmieściu, — do tychże Składów nadeszła pomada **Topolin** szybko działająca na porost włosów, i zapobiegająca gwałtownemu ich wypadaniu. — Cena rs 1, z przesyłką rs. 1 k 50. Pomienionych artykółów dostać można także w Petersburgu u Ruzanowa,—w Wilnie w aptece Chróścickiego,—w Kijowie w Magazynie Dobrzańskiego. 2—12—13615

Magistrat miasta Warszawy.

W dniu 7 (19) Sierpnia r. b. o godzinie 12 stej w południe, odbywać się będzie w sali licytacyjnej Magistratu, licytacja głośna na dostawę w roku 1879:

a. Dla Warszawskiej Policji Wykonawczej:

1. Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 2030, od rs. 6 za sążeń półkubiczny.
2. Świec łojowych funtów 4600, od kop. 19 za funt.
3. Mioteł do czatowni sztuk 800, od kop. $2^1/_2$ za sztukę.

b. Dla Warszawskiej Straży Ogniówej:

1. Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 700, po rs. 6 za sążeń półkubiczny.
2. Świec łojowych funtów 8260, od kop. 19 za funt.
3. Rózg brzozowych na wiechy i miotły kominiarskie fur 350, od rub. 6 za furę

Konkurenci nieżyczący stawać do licytacji głośnej, mogą przysłać do Magistratu w terminie licytacyjnym do rozpoczęcia licytacji, opieczętowane deklaracje z dołączeniem wymaganego wadjum, albo kwitu na wniesienie takowego.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1—3 — 14050 —

OGŁOSZENIE.

W Warszawskim Zarządzie Okręgowym Intendentury, odbędzie się w dniu 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b., stanowcza licytacja głośna i przez opieczętowane deklaracje na dostawę do Brześcia Litewskiego Składu nieruchomości wojskowych: Skrzyń do pakowania drewnianych, średniej wielkości sztuk 454 i łubianek sztuk 6340.

Skrzynie takowe i łubianki dostarczone być powinny do Brzesko Litewskiego Składu ruchomości w Brześciu litewskim; i w zupełności zdane za pośrednictwem miejscowej komissji do przyjmowania upoważnionej, w terminach następujących: połowa ogólnej ilości powyżej wskazanej, w przeciągu jednego miesiąca, druga zaś połowa w ciągu dwóch miesięcy od dnia zawarcia kontraktu.

Szczegółowe ogłoszenie o tej licytacji, warunki, określające dostawę powyższych przedmiotów, oraz ich opisanie, są do przejrzenia w Zarządzie Intendentury każdodziennie w godzinach biurowych posiedzeń.

Podaje się przytem do wiadomości, iż w dniu licytacji do gmachu, w którym się mieści Zarząd Okręgowy Intendentury, wstęp będą mieli tylko przyjmujący udział w licytacji głośnej lub przez opieczętowane deklaracje. 1—3 — 14005 —

PAPIER FAYARD et BLAYN

Paryż, 40, rue Neuve Saint-Merry

Leczy : Katary, Choroby piersiowe, Reumatyzmy Wywichnięcia, Rany, Oparzenia, Nagniotki, Znajduje się we wszystkich aptekach.

Potrzebną jest zaraz

PANNA

do szycia bielizny na maszynie, za dobrem wynagrodzeniem, pod Nr 1, ulica Erywańska, gdzie szwajcar wskaże. —14073—1—1

PANNA

kompletnie uzdatniona do strojów, potrzebną jest zaraz do Magazynu mód J. Mottier, Nowy-Świat Nr 45 —14060—1—3

PANNY

podręczne i do nauki krawieczyzny, potrzebne są zaraz do Magazynu E. Nawroczyńskiej, Nowy-Swiat Nr 57. —14031—1—1

Potrzebne do kwiatów

PANNY

podręczne i do nauki. Ulica Podwal Nr domu 42, pierwsze piętro. —14034—1—1

Urządzenie lasów

obciążonych służebnościami i wolnych od służebności, a także pomiar lasów, podejmuje b. Komissarz leśny; o którym bliższą wiadomość można otrzymać od W. Henryka Złotnickiego, Urzędnika Kancelarii Izby Skarbowej Warszawskiej. —14051—1—3

Potrzeba dwóch

NAUCZYCIELI

z wyższem i niższem upoważnieniem, do szkoły wyższej w m. Łodzi. Wiadomość w szkole realnej Gargulskiego, Marszałkowska Nr 28 (róg Chmielnej). —14066—1—3

Wdowiec bezdzietny,

mający lat 30, z kaucją do 3,000 rs., życzy sobie objąć posadę Kassjera, Magazyniera, Rządcy większego domu, Subiekta przy składzie wódek, albo materjałów tabacznych, lub tym podobnie. Wiadomość, ulica Leszno Nr 40a, u Rządcy domu. —14059—1—3

Młoda Osoba,

umiejąca języki: francuzki, ruski, życzy sobie przyjąć miejsce za Sklepowę do jakiego z większych Magazynów. Wiadomość w Kiosku w ogrodzie Saskim. —14021—1—2

Do warsztatu stolarskiego potrzebni są

UCZNIOWIE

w wieku od lat 15. Wiadomość, ulica Piękna Nr 8,—stróż wskaże. —14070—1—3

Szafy sklepowe

są do sprzedania. Wiadomość u stróża domu Nr 11, w Alei Jerozolimskiej. —14042—1—3

Warszawska Fabryka Pończoch.—Medal złoty.—Skład swój przy Polskim Składzie Nici, ulica Hr. Berga 11, zaopatrzyła w najświeższy wyrób Pończoch białych i różno-kolorowych i Skarpetek. — Ceny fabryczne. —6173—

MASZYNY DO PONCZOCH—Jedynie najpraktyczniejsze.—Medal złoty.—Skład daje stałą robotę, z gwarancją korzystnego zarobku.—Królewska 23—przy fabryce Pończoch. Książki z objaśnieniem po polsku. —7833—

OSOBA

młoda, mężatka, znająca języki: niemiecki i francuzki, mogłaby towarzyszyć jakiej damie do Paryża. Wiadomość u Zawiadowcy dr. żel. W.-W. Gorzkowice. —14063—1—2

Potrzebni są

UCZNIOWIE

do zakładu jubilerskiego. Podwal Nr 11. —14007—1—3

Potrzebą jest

BONA

Francuzka lub Szwajcarka, w średnim wieku, mogąca uczyć czytać i pisać dziewczynkę 8 i chłopca 5-letniego, z płacą rs 15 miesięcznie. Wiadomość udzielić proszę listownie pod adresem: Pomerancew, Prokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach. —14077—1—2

NIAŃKA

do 3 i pół letniego chłopczyka, tylko z dobremi świadectwami, w wieku od 30 do 40 lat, gdyby także umiała trochę szyć, oraz **Kucharka**, potrzebne zaraz. Ulica Elektoralna Nr 6, z frontu, drugie piętro, mieszkania Nr 5, od godz. 10 z rana do 2 po południu. —14043—1—2

DOM

do sprzedania, z dochodem brutto rs. 2,300, za rs. 18,000, albo do zamiany na większy z dopłatą. Wiadomość, Freta Nr 19, mieszkania 4. —14044—1—3

Młody Człowiek,

przybyły z prowincji, posiadający odpowiednie świadectwa z 11-tu lat spełnianych obowiązków w 2-ch większych majątkach ziemskich, znający dokładnie prowadzenie ksiąg i rachunków kasowych, administracyjnych i przemysłowo-fabrycznych, z powodu interesów familijnych, zmuszony stale zamieszkać w Warszawie i tu pragnie dostać odpowiednie zajęcie. Wiadomość przy ulicy Aleksandrja Nr 6, mieszkania Nr 11, na pierwszem piętrze. —13936—3—3

Nauczyciel Polak,

posiadający język ruski, niemiecki i francuzki, może otrzymać bardzo korzystne miejsce na prowincji, zaś **Nauczyciel Rossjanin** z upoważnieniem, **Guwerner Szwajcar** z francuzczyzną i niemczyzną, Guwernantki **Polki i Bony** poszukują zajęcia. Krakowskie Przedm. Nr 7. Rekomendacja **Dąbrowskiej.** —13951—3—6

Do szkoły 4 ro klasowej realnej w Lipnie potrzebni są

Nauczyciele:

matematyki, rysunków i nowych języków, oraz Guwernantka. Wiadomość w Księgarni p. Cassiusa, ulica Miodowa, od 4 do 6 po południu. —13865—3—4

MAMKI

miejskie i wiejskie, młode, zdrowe, z obfitym pokarmem, poszukują miejsca. Wiadomość u Akuszerki Kaz. Pnie. przy ulicy Chmielnej Nr 13 nowy, w oficynie lewej na dole. —14030—1—2

Potrzebne są zaraz

PANNY

zdolne do staników, spódnic i rękawów, w pracowni Antoinette, plac S go Aleksandra Nr 12. —13914—3—3

PANNY

uzdolnione lub do nauki.—Warunki **korzystne,** zajęcie **stałe.** Marjańska Nr 4. —13807—3—3

Potrzebna jest zaraz na wyjazd na wieś

Panna-Służąca,

znająca się na krawieczyznie i szyciu bielizny, z dobremi świadectwami. Zgłosić się można na ulice Marszałkowską Nr 45, na 1-em piętrze, mieszkania Nr 6, od 10—11 rano. —13947—3—3

POSESSJA.

W mieście Łowiczu jest do sprzedania posessja, placu łokci kwadratowych 10,450, na którym stoi oficyna murowana piętrowa i drewniana, ogród owocowy i warzywny, frontu łokci 96, położone nad samą rzeką i przydatne na jakąś fabrykę, dystylarnię lub t. p.—Szacunek rs. 6,500. Wiadomość w Łowiczu, ulica Podrzeczna Nr 102, u W-nej Teofili Służewskiej. —14018—1—3

Jest do wydzierżawienia PIWO przy Składzie Wódek.

Wiadomość w Kiosku na Senatorskiej, wprost Miodowej. —14024—1—1

RS. 3,000

każdego czasu jest do wypożyczenia, na 1-szy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 9, u właściciela warsztatu kowalskiego. —14029—1—3

Potrzebne dla Budowniczych.

W Składzie Gipsu na rogu ulic: Świętokrzyzkiej i Zielnej Nr 20, dostać można każdego czasu gipsu palonego.—**Adolf Taubman.** —14039—1—3

O wiorst 20 od Warszawy, potrzebną jest

MAMKA

miejska, zdrowa, z miękką piersią, z dwumiesięcznym lub kwartalnym, bardzo obfitym pokarmem, którąby umiała obchodzić się z dzieckiem, powierzone sobie niemowlę należycie pielęgnować i bieliznę tegoż ładzie prać i prasować. Osoby pragnące podjąć się tego obowiązku, zgłaszać się mogą do stróża w domu pod Nrem 52 przy ulicy Chłodnej, Kajetana, który wskaże numer mieszkania. —14048—1—3

Są do sprzedania

Dobra Ziemskie,

rozległości włók 29, za gotówkę lub na zamian na dom murowany w Warszawie, majątek ten odległy od Warszawy wiorst 14.—Bliższą wiadomość można powziąść w handlu W go Antoniego Stępkowskiego przy placu Teatralnym lub w składzie dywanów przy ulicy Miodowej, w domu W-go Lessera. —13765—4—6

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:		Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano pośpieszny 3 klasy	. . o g. 8 m. 15 rano.
„	o g. 11 m. 10 rano osobowy 4 klasy	. . . o g. 5 m. 55 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po południu osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
„	o g. 10 m. 30 wieczór kurjer 2 klasy	. . . o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano osobowy 4 klasy	. . . o g. 9 m. 40 wieczór.
„	o g. 2 m. 35 po południu kurjer 2 klasy	. o g. 2 m. 45 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po połud. osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano pocztowy 3 klasy	. . . o g. 8 m. 7 wieczór.
„	o g. 3 m. 45 po południu kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
„	o g. 9 m. 11 wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano pasażerski 2 klasy	. . o g. 3 m. 53 rano.
„	o g. 6 m. 43 wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
„	o g. 11 m. 8 wieczór pocztowy 3 klasy	. o g. 7 m. 33 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór pocztowy	. . . . . . o g. 10 m. 56 rano.
„ „	o g. 6 m. 38 rano towarowo-osobowy	. . o g. 9 m. 15 wieczór.
„ do Kowla:	o g. 12 m. 48 po południu pocztowy	. . . o g. 5 m. 5 po połud.
„ „	o g. 10 m. 13 wieczorem towarowo-osob.	. o g. 5 m. 44 rano.



Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;

Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano

ZARZĄD
Warszawskiego Instytutu Muzycznego
(KONSERWATORJUM).

zawiadamia osoby interessowane, iż zapis uczniów i uczennic do tegoż Konserwatorjum na pierwsze półrocze roku szkolnego 1878/9, rozpocznie się dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b. i trwać będzie do dnia 29 Sierpnia (10 Września t. r. włącznie. kurs zaś nauk otwartym zostanie dnia 2 (14) Września r. b., z rozpoczęciem którego uczniowie i uczennice, którzy nie złożą opłaty szkolnej, nie będą przypuszczeni do zapisu.

Kandydaci i kandydatki nowo przybywający, zgłaszać się winni do egzaminów w towarzystwie rodziców lub opiekunów od dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b. codziennie z rana od godziny 9 tej do 12 tej, wyjąwszy niedzielę i święta.

Co się zaś tyczy warunków pod jakiemi młodzież obojej płci może być przyjmowaną na naukę do Warszawskiego Instytutu Muzycznego (Konserwatorjum), to o takowych można powziąść bliższą wiadomość w Kancellarji tegoż instytutu, codziennie od godziny 10-tej z rana do 2 giej po południu, wyjąwszy niedziele i święta. 1-3 — 13617 —

DOMINIUM RYKI
PRZEZ IWANGRÓD
poleca do siewu:

1⁰ **Pszenicę kostromską,** za korze 240 funt. rs. 11 na miejscu, a rs. 13 franco Warszawa, wraz z workiem.

2⁰ **Żyto Proboszczowskie,** za korzec 232 funt. rs. 6 na miejscu, a rs. 7 kop 50 franco Warszawa, wraz z workiem

Obstalunki na miejscu lub też przez Skład Nasion W-go Rodkiewicza, ulica Miodowa. 4—4 — 13370 —

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
Lano-kutego żelaza i Skład Galanterji Żelaznych
BŁASZKIEWICZA I PATZERA

w Warszawie, przy ulicy Ogrodowej Nr 13.

Wyrabia z **lanokutego żelaza** wszystkie części dla **Fabryk maszyn Agronomicznych**, jako to: części do żniwiarek, kosiarek, młocarń, siewników, ekstyrpatorów i t. d.

Dla **Dróg żelaznych**: Haki do linek sygnałowych, cyferblaty do zegarów dróżniczych, konsolki do półek w wagonach osobowych, oraz zawiasy, antaby części zamków do wagonów, dekle do maźnic, ramiona do latarń, klamki; czego dokładne szkice na żądanie Dyrekcji dróg, franco przesyłamy.

Dla **Fabryk ślusarskich**: części okuć do okien, jako to: forreibry, sturmhaki, nusy, fale, szlishaki, klucze, oraz wszystkie części do zamków maskastowych i eingesteftowych.

Dla **Fabrykantów powozów:** Okucia na dyszle, stopnie zębate do sztelwag, ryfki kolczate na przednie piasty, hamulce do kół, zawiasy do resorów, sztyce do latarń i t. d.

Dla **Fabryk broni:** Półkóreze, cengle, pokrycia do tychże, tylne blachy do kolby i t. d.

Dla **PP. Ostrogarzy** strzemiona, wędzidła, munsztuki, sprzączki, klucze do chomont, kleszczyny, ostrogi Łęki do siodeł i t. d.

Fabryka ta wyrabia także odlewy zwyczajne z żelaza hernalet, które odznaczają się miękkością i znaczną wytrzymałością; żelazo to jest bardzo właściwe na wszelkie sztance potrzebujące dokładnego wykończenia.

Ceny wszystkich wyrobów zastosowane są do cen zagranicznych, po potrąceniu cła i transportu.

Tamże potrzeba jest **10 ciu Uczni**, których przyjmuje się za umową kontraktową. 5—6 — 13369 —

Ś-to Krzyzka Nr 8,

czwarty dom od Nowego-Światu.
Otwierając w dniu 27 b. m. pod firmą
M. BYSTRZANOWSKA

Magazyn Bielizny Męzkiej,

oraz kołnierzy, mankietów, krawatów męzkich i damskich, kaftanów, pończoch, skarpetek, ręczników, prześcieradeł, chustek, oraz i innych przyborów, a to wszystko w najlepszym gatunku, dobrym krojem i w najświeższych fasonach, mam honor polecić się Szanownej Publiczności —13857—3—3

Kwiaty różne piękne,

służące do ozdoby salonów, między innemi Oleandry i Figus 5-cio letni, 32 liście mający, oraz **Suknia** jedwabna bronzowa, są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 47, mieszkania 1 i 7 i stróż domu wskaże. - 14064—1—3

Potrzebny jest

Kapitał od rs. 9,000 do 10,000,

na pierwszy numer hypoteki Dóbr ziemskich, Wiadomość u Chmielewskiego Adwokata, ulica Długa Nr 37. —14056—1—3

Przełożona Pensji Wyższej Żeńskiej przy ulicy Dzikiej Nr 6, ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że powiększywszy pomieszczenie swojego zakładu przyjmuje na stałe pomieszkanie pensjonarki, gdzie takowe znajdą prócz troskliwej opieki, pomoc w naukach i konwersacji, wygodne i wszelkim teraźniejszym wymaganiom odpowiadające pomieszczenie.

Zapis na rok szkolny 1878 tak pensjonarek jako też przychodnich uczennic, rozpocznie się dnia 1-go Sierpnia. Kurs nauk przy doborze nauczycieli i nauczycielek dnia 15-go Sierpnia r. b.

Fryderyka z Letrechrów Thalgrün.
3—3 — 13744 —

Otwarty przed trzema laty

Zakład Naukowy

dla przygotowania do egzaminu wolno wstępujących do wojsku na prawach trzeciego rzędu.

Zapis codziennie z wyjątkiem świąt od 5-ej do 7-mej po południu, w Kancellarji Zakładu przy **ulicy Leszno Nr 25,** 2-gie piętro od frontu.

Kurs nauk rozpocznie się dnia 1-go Września roku bieżącego.

Przyjmowani będą pensjonarze i przychodni. 14-0 — 11789 —

Z upoważnienia Władzy naukowej, przyjmuję **Uczniów na stancję;** oprócz troskliwej opieki i korrepetycji z przedmiotów szkolnych, zapewniam ciągłą konwersację w językach: niemieckim i francuzkim.

Ulica Chmielna Nr 25, mieszkania Nr 8.
Leon Stefański,
Nauczyciel języka niemieckiego.
5—10 —13497 —

Potrzebna jest

PANNA

szyjąca doskonale na maszynie bieliznę, oraz **Panny** p dręczne, do domu prywatnego na ugodę miesięczną z życiem i mieszkaniem, zależeć będzie od ugody, pod korzystnymi warunkami. Wiadomość ulica Mokotowska Nr 5, mieszkania Nr 3 2—2 — 14026 —

Nauczyciel domowy,

oraz **Nauczyciel,** który skończył 4-ry klassy i seminarjum nauczycielskie, potrzebni są zaraz do pensjonatu na prowincję Wjadomość Hotel Drrezdeński Nr 11. codziennie do godziny 10 rano. 2—5 — 14015 —

Powóz i Wierzchowiec,

Powóz elegancki, mocny, lekki, zdatny na wieś i do miasta, mało używany, Wierzchowiec z szykiem wytresowany, w przystępnych cenach są do sprzedania Nr 7, róg Żórawiej i placu 3-ch krzyży, u ślusarza Tajchena.
2—3 — 14020 —

Oczekiwane

BIAŁE OBRUSY

CERATOWE
oraz

Skóra Amerykańska

we wszelkich kolorach
nadeszły
DO SKŁADU OBIĆ

Seweryna Mazur i S-ki

Plac Teatralny
obok Ratusza.
1—3 — 13993 —

DOM

do sprzedania za Wolskiemi rogatkami Nr 3073/5—bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość tamże na górze. —14006—1—3

Z powodu wyjazdu, jest pozostawiony do sprzedania

GARNITUR MEBLI

francuzkiego fasonu, jedwabnym rypsem pokryty, bardzo mało używany, oraz Szeslong skórą kryty, Kozeta i Wieszadło stojące. Ulica Chłodna Nr 23, stróż wskaże.
—14062—1—6

Dentysta Kochan

przyjmuje pacjentów od g. 10 rano do 4-tej po południu,

ZĘBY wstawia, plombuje, leczy, wzmacnia, czyści, wyrywa bez żadnego bólu podług najnowszego sposobu, za cenę przystępną. Ulica Nowo-Senatorska Nr 8, od frontu, naprzeciw Teatru.
3—6 — 13904 —

MAMKA

młoda, przystojna ze świeżym pokarmem przyjezdna, u Akuszerki M. Bolmińskiej, przy ulicy Sowiej Nr 3, drugie piętro od frontu, oraz ktoby sobie życzył wziąść dziecko za własne, nowo-narodzone, chłopczyk. Wiadomość tamże. 2—3 — 13945 —

W dniu 27 Lipca r. b. **otwartą została**

RESTAURACJA

przy rogu ulicy Podwale i placu Zamkowego, wprost Króla Zygmunta, obok Apteki, Nr 2 nowy.

W Restauracji tej, obficie zaopatrzonej w różne **Potrawy i Napoje,** wydawane będzie

po raz pierwszy Piwo Radzikowskie na kufle.

Piwnica Restauracji zaopatrzona jest we wszelkie gatunki **Win** Francuzkich, Reńskich, Szampańskich, Węgierskich i Burgundzkich.— Z czem się poleca względom Szanownej Publiczności.—**J. S.** —14961—1—3

Mechanik-monter,

w sile wieku, specjalnie obeznany z prowadzeniem i montowaniem tartaków parowych, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji, jako maszynista i zarządzający przy tartaku, lub młynie parowem, albo też może objąć zarząd jakiej innej fabryki. Oferty składać proszę w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami S. S. —13991—2—6

Z dopłatą rs. 15,000

do zamiany na kamienicę w Warszawie, wartującą rs. 45,000. — **Majątek ziemski,** włók 19 z krestencją i inwentarzem żywym i martwym, kompletnym, w przyjemnej okolicy. — Interesanci zechcą pozostawić w redakcji Kurjera Warszawskiego adresy swoje i domów pod lit. L. N. O. 2—16—13970

Pokój i Kuchnia

do wynajęcia w każdym czasie do Ś-go Michała za rs. 25. Wiadomość w zakładzie fryzjerskim Wł. Habrowskiego. Ulica Marszałkowska Nr 71. —13924—2—3

Z powodu wyjazdu

MIESZKANIE

do odnajęcia od 1-go Sierpnia do 20 Sierpnia dwa pokoje z kuchnią, samowarem, fortepianem, meblami, pościelą i wszystkiemi wygodami, za cenę rs. 10. Żórawia Nr 9, mieszkania 11, na drugiem piętrze od frontu.
—14001—2—3

Letnie Mieszkanie

w Grochowie, 3 pokoje z kuchnią w ogrodzie, na cały sezon. — Cena rs. 20. Wiadomość, Krakowskie-Przedmieście Nr 77, mieszkania 3, od frontu. —13996—2—3

Pod Nrem 19, ulica Królewska, gdzie fabryka powozów p. Romanowskiego, jest do sprzedania

Dachówka płaska (karpiówka).

—14008—1—3

Jest do sprzedania

SKLEP

z leguminą, z mąką, z kaszą i z różnemi produktami co do sklepu należy, wraz z beczkami do kapusty kwaszenia. Ulica Szeroki-Dunaj, przy samych jatkach Nr 8.—M. Celińska.
—14016—1—4

Z powodu zmiany interesów jest do odstąpienia

Skład Wódek,

położony przy rogu ulic: Żelaznej i Ceglanej.
—140 7—1—3

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

Sklep Norymberski

wraz z Pracownią sukień i bielizny. Wiadomość w sklepie pod Nrem 26, przy ulicy Leszno. —14047—1—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).
Дозволено Цензурою Варшава 18/30 Іюля 1878 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.